

*Subst
19.11 # 31.223*

F. P.

SYSTEMY WYBORCZE

najważniejszych państw konstytucyjnych.



WARSZAWA
NAKLAD BIBLIOTEKI LUDOWEJ.

—
1907.

Cena 10 kop.

F. P.



SYSTEMY WYBORCZE

najważniejszych państw konstytucyjnych.



WARSZAWA
NAKLAD BIBLIOTEKI LUDOWEJ.

—
1907.



50439

W pracy tej zamierzamy dać zwięzły wykład systemów wyborczych, jakie istnieją w najważniejszych państwach konstytucyjnych. Zastrzegamy się przytym, że mowa będzie tylko o wyborach do ciał prawodawczych, to jest do parlamentów i sejmów krajowych, z pominięciem instytucji samorządu miejscowego, t. j. wyborów gminnych itp.

Szkic ten składa się z dwóch części. W pierwszej postaramy się wyjaśnić ogólne pojęcia i terminy, związane z prawem wyborczym. W drugiej wyłożymy zasady prawa wyborczego, jak ono się przejawia w poszczególnych krajach.

I.

1. W większości państw konstytucyjnych parlament, t. j. najwyższa władza prawodawcza, składa się z *dwóch* Izb, które w różnych krajach różne noszą nazwy. W Anglii istnieje Izba lordów obok Izby gmin, we Francji Senat obok Izby deputowanych (posłów) itd. Jedna z tych Izb (zwana czasem „niższą“) jest właściwym przedstawicielstwem narodowym, pochodząc zawsze z wyborów (Izba gmin, deputowanych itd.). Druga Izba („wyższa“) w niektórych krajach również pochodzi z wyborów (np. we Francji), ale wybory te są mniej demokratyczne, bardziej ograniczone. W innych krajach (np. w Anglii, w Austrii, w Prusiech) członkowie owej drugiej Izby wcale nie są wybierani, lecz zawdzięczają swoje stanowisko nominacji królewskiej (t. j. mianowaniu przez panującego) albo swemu tytułowi i uprzywilejowaniu społecznemu. Izby takie mają wyraźny arystokratyczny charakter.

W krajach takich, jak Szwajcaria, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Australia, istnieją również dwie Izby, ale tutaj Izba „wyższa“ ma odmienny charakter. Ponieważ państwa te nie są jednolite, lecz składają się z wielu odrębnych części, mających znaczną samodzielność polityczną, przeto w nich owa druga Izba ma za zadanie reprezentować te części składowe (kantony w Szwajcarii, stany w Ameryce Północnej, pojedyncze kolonie w Rzeczypospolitej australijskiej). Izby „wyższe“ w tych krajach pochodzą z wyborów, dokonywanych w różny sposób przez odrębne dzielnice państwa.

Jedna tylko Izba prawodawcza istnieje w niewielu krajach: w Bułgarii, Grecji, Serbji, w kantonach szwajcarskich, w niektórych państewkach, wchodzących w skład Cesarstwa niemieckiego, poniekąd również w Norwegji.

2. Odróżniamy *czynne* i *biernie* prawo wyborcze. Czynne prawo wyborcze to prawo wybierania posłów; biernie — to prawo być wybranym. Niekiedy warunki czynnego i biernego prawa wyborczego są jednakie, to znaczy, że każdy obywatel, który może wybierać, może zarazem być wybranym (np. w Szwajcarii). Często jednak są różnice, zwłaszcza co do wieku. Tak np. w Austrii wyborca musi mieć najmniej 24 lata skończone, w Pruszech — 25, poseł zaś — 30. Zachodzą też inne różnice. Np. w wielu krajach urzędnicy na służbie państwowej mają czynne prawo wyborcze, ale nie mają biernego, t. j.: mogą wybierać, ale nie mogą być posłami. Odwrotnie, niekiedy można mieć biernie prawo wyborcze, ale nie mieć czynnego; np. we Francji wyborcami senatorów są tylko: członkowie Izby posłów z danego okręgu oraz przedstawiciele ciał samorządnych (członkowie rady jeneralnej, rad okręgowych oraz delegaci rad gminnych); natomiast senatorem może być każdy Francuz, mający lat 40.

3. Wybory demokratyczne opierają się na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.

a. Wybory *powszechne* oznaczają, że wszyscy obywatele danego państwa mają prawo głosu, że niema przywilejów, na mocy których jedna klasa społeczna ma prawo głosu, druga zaś — nie.

Powszechność wyborów nie jest jednak bezwzględna, to jest prawo wyborcze nie przysługuje wszystkim bez wyjątku mieszkańcom danego kraju. Przedewszystkim, rozu-

mie się, muszą istnieć ograniczenia co do *wieku*. Dzieci i małoletni oczywiście głosować nie mogą. Wszystkie prawodawstwa uznają tę zasadę, ale różnią się one w określeniu wieku, który upoważnia do głosowania. W Szwajcarii wystarcza mieć 20 lat skończonych, żeby być wyborcą, we Francji i w Stanach Zjednoczonych — 21. Natomiast w innych krajach norma wieku jest wyższa; np. w Niemczech — 25 lat, w Danji — aż 30. Rozumie się, że im niższy wiek jest oznaczony, tym wybory są powszechniejsze, tym większej liczbie mieszkańców przysługuje prawo wyborcze.

Ale poza wiekiem, są inne jeszcze ograniczenia, nawet przy głosowaniu powszechnym. Najbardziej rażącym i niesprawiedliwym ograniczeniem tego rodzaju jest usunięcie od głosowania *plci żeńskiej*. Kobiety wogóle wszędzie prawie wyłączone są od wyborów; dla tego też, kiedy się mówi o głosowaniu powszechnym, trzeba dodawać w myśli: *mężczyzn*. W niewielu tylko krajach prawo wyborcze przysługuje również kobietom: mianowicie na wyspie Islandji (należącej do Danji), w kilku stanach Ameryki Północnej przy wyborach do miejscowego sejmiku, oraz w Australji i Nowej Zelandji. Świeżo zaś uchwalono prawo głosowania dla kobiet w Finlandji. Jest to ważna zdobycz ruchu postępowego.

W czasach obecnych kobiety, dążąc do równouprawnienia z mężczyznami i coraz czynniejszy biorąc udział w życiu publicznym, domagają się również praw politycznych.

Przejdźmy do innych ograniczeń wyborczych, istniejących nawet przy głosowaniu powszechnym. Prawodawstwo wszystkich niemal krajów domaga się, żeby każdy, kto chce wziąć udział w wyborach, mieszkał przez pewien okres czasu w tej gminie, gdzie głosuje. A więc warunkiem wyborczym jest *osiadłość* w danej miejscowości w ciągu określonego czasu przed wyborami. Najniższy termin jest 3 miesiące. We Francji termin ten wynosi 6 miesięcy, gdzieindziej jest dłuższy, zwykle wynosi rok. Rzeczą jest zrozumiałą, że im krótszy okres zamieszkania, tym wybory są powszechniejsze. Jest to rzecz doniosła szczególnie dla klasy robotniczej, której członkowie, wobec warunków życia współczesnego, często zmieniają siedzibę w pogoni za zarobkiem.

Od wyborów wyłączone są też *niektóre kategorie osób*. Wszędzie prawo wyborcze odjęte jest osobom, dotkniętym chorobami umysłowymi, a więc obłąkanym i idiotom. Rozumie się również samo przez się, że więźniowie, znajdujący

się pod śledztwem lub odsiadujący karę, nie mogą z prawa wyborczego korzystać. Pozbawione są też prawa wyborczego nazawsze lub na pewien tylko czas osoby, skazane przez sądy za pewne przestępstwa kryminalne.

Ale i inne osoby często wykluczone są od głosowania lub nie mają biernego prawa wyborczego. Np. wojskowi w czynnej służbie zwykle pozbawieni są i czynnego i biernego prawa wyborczego. Nie wszędzie jednak; np. w Anglii i w Szwajcarii wojskowi mogą być wyborcami. W wielu krajach duchowni nie mają biernego prawa wyborczego. Urzędnicy na służbie państwowej zwykle mają prawo wyborcze czynne, ale nie mają biernego. Zresztą niektóre kategorie urzędników wszędzie mają biernie prawo wyborcze, np. ministrowie, profesorowie uniwersytetów. Nie mają zwykle prawa wyborczego osoby, które w określonym czasie przed wyborami korzystały z jałmużny publicznej, wspierane były z funduszy dla ubogich. Nie mają prawa wyborczego bankruci i osoby, nad których majątkiem rozciągnięto opiekę. W Danii pozbawiono prawa wyborczego nawet służbę domową, która nie ma własnego mieszkania, co już jest grubą niesprawiedliwością i poważnym wylomem w zasadzie głosowania powszechnego.

Wreszcie zaznaczyć trzeba, że prawo wyborcze przysługuje nie wszystkim mieszkańcom kraju, lecz tylko jego *obywatelom*. To znaczy, że cudzoziemcy, obcokrajowcy nie korzystają na obczyźnie z prawa wyborczego, chyba, że wystarają się o naturalizację, to jest o obywatelstwo w tym kraju, dokąd przywędrowali.

Partja robotnicza prowadzi wszędzie walkę o usunięcie wszelkich niepotrzebnych i niesłuszných ograniczeń prawa wyborczego, takich, jak: pozbawienie kobiet prawa głosowania, warunek osiadłości w gminie, wysoki (ponad 20 lub 21) wiek, wymagany od wyborców, itp.

b. *Równe prawo głosowania* oznacza, że każdy wyborca rozporządza tylko jednym głosem („one man — one vote”, jeden człowiek — jeden głos, jak mówią Anglicy) i ma taki sam wpływ na rezultat wyborów, jak wszyscy inni. Tak jest w Szwajcarii, we Francji, w Niemczech przy wyborach do parlamentu itd.

c. *Bezpośrednie głosowanie* oznacza, że wyborcy wybierają posłów do parlamentu wprost, bezpośrednio, że od razu na nich głosują.

d. *Tajne głosowanie* oznacza, że wyborca nie oświadcza przed komisją wyborczą, za kim chce głosować, lecz podaje głos na piśmie, pisaną lub drukowaną kartkę z nazwiskiem kandydata wrzuca do urny (skrzynki wyborczej). Tajemnica wyborcza jest rzeczą bardzo ważną, chodzi bowiem o to, żeby ludzie mogli głosować bez żadnego przymusu, żeby przedsiębiorcy, zwierzchnicy itp. nie mogli ludzi prześladować za to, że oni głosują tak, a nie inaczej.

4. Przeciwieństwem wyborów powszechnych są wybory ograniczone, wyborów równych — wybory nierówne, wyborów bezpośrednich — pośrednie, tajnych — jawne. Rozpatrzmy je kolejno.

a. Wybory mogą być ograniczone na zasadzie *cenzusu* majątkowego, dochodowego, podatkowego, mieszkaniowego lub też cenzusu wykształcenia.

Cenzus pierwszego rodzaju oznacza, że prawo wyborcze przysługuje tylko tym osobom, które posiadają określonej wysokości majątek lub dochód, płacą określonej wysokości podatek bezpośredni (gruntowy, dochodowy, przemysłowy itp.) lub wreszcie określonej wysokości komorne.

Cenzus wykształcenia oznacza, że warunkiem prawa wyborczego jest pewien stopień wykształcenia, np. conajmniej umiejętność czytania i pisania.

Oba te rodzaje cenzusu mogą się uzupełniać wzajemnie i istnieć obok siebie.

Cenzus pieniężny jest dotychczas jeszcze dosyć rozpowszechniony. Niekiedy, choć rzadko, bywa, że jest on tak niski, iż wcale lub prawie wcale nie ogranicza prawa wyborczego. Tak np. w niektórych stanach Am. Półn. istnieje t. zw. poll-tax, to jest podatek wyborczy, tak niski, że go może płacić niemal każdy; kogo zaś nie stać na to, temu przychodzi z pomocą partja. Są to jednak rzadkie wyjątki. Wogóle zaś cenzus pieniężny tworzy przywilej na korzyść pewnych klas społecznych i pozbawia głosu bardzo znaczną liczbę obywateli, nieraz znaczną większość całego narodu.

Cenzus wykształcenia istnieje np. we Włoszech w tej formie, że wyborca musi się wykazać świadectwem złożenia egzaminu z kursu szkoły początkowej, o ile nie oddaje się zawodowi, który z natury rzeczy wymaga większego wykształcenia.

Cenzus wykształcenia oparty jest na fałszywej zasadzie. Po pierwsze, umiejętność czytania i pisania, wogóle posia-

danie pewnych wiadomości początkowych, nie dają jeszcze rękojmi ani inteligencji, ani rozumienia się na polityce. Żaden cenzus tych rzeczy określić nie może. Po wtóre, w dzisiejszych czasach rozstrzygającą siłą w życiu politycznym są *stronnictwa*: wyborcy nie idą do urny, jako luźna, niczym z sobą nie związana gromada jednostek, lecz jako karne szeregi tego lub owego stronnictwa. Wytwarza się tedy z biurowa inteligencja stronnictwa, której podporządkowują się wyborcy mniej inteligentni. Po trzecie, właśnie szeroki udział mas w życiu publicznym daje bodźca i stwarza doskonałe warunki do jak największego rozpowszechnienia się oświaty. Tam zaś, gdzie lud pozbawiony jest praw politycznych, również oświata stoi na niskim stopniu rozwoju. Nie masz oświaty bez praw politycznych!

b. *Nierówność* wyborów polega na tym, że niektórzy wyborcy lub całe grupy wyborców mają głos większej wagi, więcej wpływu na rezultat wyborów, niż inni.

Tutaj przedewszystkim zwrócić należy uwagę na tak zwany *system pluralny*, „wielogłosowy“, przy którym część wyborców rozporządza kilku głosami, podczas gdy reszta ma tylko jeden. W Anglii np., gdzie jedną z form cenzusu jest posiadanie własności nieruchomości, wyborca może głosować we wszystkich okręgach, gdzie własność taką posiada. Może zatem mieć kilka, kilkanaście głosów. Że zaś w Anglii wybory nie odbywają się jednego dnia w całym kraju, może więc z prawa swego korzystać.

Zupełnie wykończony system głosowania pluralnego spotykamy w Belgji, gdzie „zwykły“ obywatel ma jeden tylko głos, natomiast obywatele zamożniejsi i zajmujący wyższe stanowiska rozporządzają dwoma lub trzema głosami.

Rzecz jasna, o co chodzi przy takim systemie: o uprzywilejowanie ludzi zamożnych, o to, żeby oni mieli większy wpływ na rezultat wyborów, niż im się należy na zasadzie ich liczebności.

Poza systemem pluralnym, są inne jeszcze formy, w których przejawia się nierówność prawa wyborczego.

Najjaskrawiej przejawia się ona w systemie „*kurji*“ lub „*klas*“ wyborczych. Kurje istnieją w Austrii, klasy w Prusiech.

W Austrii wyborcy dzielą się na pięć kurji odrębnych; każda z nich wybiera określoną przez prawo liczbę posłów. Ale podczas gdy w kurji wielkiej własności 1 poseł wypada

na 64 wyborców, w kurji izb handlowych jeden na 26 wyborców, to w kurji miejskiej jeden na 4.193 wyb., w kurji gmin wiejskich jeden na 12.290 wyborców, wreszcie w kurji głosowania powszechnego jeden na 69.503 wyborców!

W Prusiech wyborcy dzielą się na klasy, stosownie do sumy opłacanych podatków bezpośrednich (do ostatniej klasy należą również nieopłacający podatku). Do pierwszej klasy należą ludzie najzamożniejsi (w r. 1893—3,5% wszystkich wyborców), do drugiej średnio zamożni (12%), wreszcie do trzeciej największa część obywateli (84,4%). Ale każda z tych klas wybiera *równą* ilość wyborców, którzy ze swej strony wybierają posłów. W ten sposób oczywiście wytwarza się ogromna nierówność i niesłychana przewaga ludzi zamożnych. W rzeczy samej, w Prusiech robotnicy w sejmie nie mają ani jednego przedstawiciela.

c. *Pośredniość* wyborów oznacza, że obywatele wybierają posłów nie wprost, ale za pośrednictwem osób, przez nich w tym celu wybranych. Obywatele, którzy głosują pośrednio, są tylko *prawyborcami* (pierwotnymi wyborcami, wyborcami pierwszego stopnia), oni tylko mianują właściwych wyborców, wyborców drugiego stopnia. Jeżeli ci wyborcy mają prawo od razu wybierać posłów, to wybory zwieemy *dwustopniowymi*. Dwustopniowe wybory istnieją, jak widzieliśmy, w Prusiech; widzimy je też w Austrii przy wyborach w gminach wiejskich. Wybory trzystopniowe są wtedy, gdy prawyborcy wybierają przedstawicieli i ci przedstawiciele wybierają dopiero właściwych wyborców.

Pośredniość wyborów pociąga za sobą następujące ważniejsze skutki: 1) Obywatele mało interesują się wyborami wobec tego, że nie mogą sami wpływać na rezultat wyborów. Zupełnie co innego znaczy głosować wprost na posła, a co innego głosować na jakieś obojętne mi osoby, które mają większe ode mnie prawa wyborcze. Dla tego też udział ludności w głosowaniu przy wyborach pośrednich jest zwykle bardzo niewielki. 2) Prawyborcy nie mają też faktycznie żadnych rękojmi, że wyborcy będą głosowali zgodnie z ich poglądami. Prawyborcy nie mają żadnej władzy nad wyborcami, którzy ich oszukają, zawiodą ich nadzieję. Zresztą nieraz prawyborcy (zwłaszcza na wsi) nie pytają wyborców o poglądy, o to, na kogo będą głosowali; lecz wybierają ich aby zbyć, jako kumów, krewnych, sąsiadów, za poczęstunek itp. Wyborcy niczym nie są skrupowani. 3) Ponieważ wy-

borców jest stosunkowo niewielu, stanowią bowiem tylko część prawyborców, więc też łatwiej ich zastraszyć, przekupić, słowem, rozmaitemi sposobami skłonić do głosowania w myśl życzeń przedsiębiorców, urzędników, duchowieństwa.

W Galicji np. dzieją się wielkie nadużycia przy wyborach na wsi, w znacznym stopniu umożliwiające właśnie przez pośredniość wyborów.

d. *Jawność* wyborów polega na tym, że wyborca przed komisją wyborczą oświadcza, na kogo głos podaje. Skutkiem tego przedsiębiorcy, urzędnicy, duchowieństwo, wogóle osoby wpływowe mogą kontrolować, kto na kogo głosuje, zmuszać ludzi zależnych od nich (np. robotników) do głosowania na ich kandydata lub przesładować obywateli za ich przekonania polityczne. Głosowanie jawne istnieje np. w Prusiech przy wyborach sejmowych.

5. W społeczeństwie nowożytnym niema stanów, t. j. podziału społeczeństwa na warstwy, różniące się położeniem prawnym, mające odrębne prawa i przywileje. Dla tego też dzisiaj wogóle nie spotykamy wyborów *stanowych*, to jest opartych na odrębności stanowej. Poważniejszy wyjątek stanowi* Finlandja, gdzie sejm składa się z przedstawicieli czterech stanów: rycerskiego (szlacheckiego), duchownego, miejskiego i wiejskiego. Każdy stan zbiera się, debatuje i głosuje osobno. Podobny system wyborczy istniał w Szwecji do roku 1866. Zresztą pewne przeżytki wyborów stanowych zachowały się podziśdzień w różnych postaciach. Do tej kategorii zaliczyć należy np. fakt, że w sejmach austriackich zasiadają na mocy głosu *wirylnego* arcybiskupi, biskupi i rektorowie uniwersytetów (mieć głos wirylny znaczy wybierać siebie samego). Jest to pozostałość przedstawicielstwa stanu duchownego. „Wyższe“ izby w krajach takich, jak Anglja, Austrja, Prusy, w znacznym bardzo stopniu mają charakter stanowy, składając się z żywiołów arystokratycznych.

6. Głosowanie jest *prawem*, nie zaś obowiązkiem obywateli. Rozumie się, rzecz to wielce pożądana, żeby wszyscy z prawa swego korzystali. Powinno to jednak być czynem dobrowolnym. Nakazywać korzystanie z prawa znaczyłoby zmuszać do interesowania się sprawami politycznymi tych, kogo one z różnych powodów nie interesują. Kto idzie

*) A raczej stanowiła dotychczas, gdyż obecnie w Finlandji wchodzi w życie postępową i demokratyczną reformą wyborczą.

do urny pod wpływem przymusu (ażeby nie zapłacić kary), ten stanowi kiepski materiał na obywatela. O to, żeby jak najwięcej obywateli brało udział w wyborach, starać się powinny stronnictwa; nie jest rzeczą ustawy do tego zmuszać.

Głosy, przemawiające za przymusem wyborczym, rozlegają się przeważnie ze sfer zachowawczych, tam, gdzie istnieje głosowanie powszechne. Rzecz to zrozumiała. Z demokratycznego prawa wyborczego nie korzystają albo ludzie obojętni, którym i tak dobrze na świecie i którzy jak żółwie zasklepili się w swojej skorupie, albo też żywioły ciemne, nieświadomione, zahukane. W obu wypadkach materiał pożądaný dla stronnictw zachowawczych. Stronnictwa postępowe, idące w przyszłość, nie potrzebują przymusu, aby prowadzić do urny zastępy swoje.

Głosowanie obowiązkowe istnieje w Belgji, właśnie dla tego, że przynosi korzyść panującej tam partji klerikalnej.

W Prusiech prawyborcy nie mają obowiązku głosowania. Natomiast mianowani przez nich wyborcy obowiązani są do udziału w wyborach.

Powtarzamy raz jeszcze: nie jest rzeczą ustawy zmuszać wyborców do głosowania. Natomiast, rozumie się, ustawa powinna ułatwiać głosowanie i zachęcać do niego. Wybory ograniczone, nierówne i jawne stanowią, jak widzieliśmy, walną przeszkodę do licznego udziału ludności w głosowaniu. Przy takim systemie wielu nie głosuje, ponieważ — wszystko jedno — nie przez głosowanie nie osiągną; inni znowu obawiają się narażać zwierzchnikom (przy głosowaniu jawnym); inni jeszcze, uprzywilejowani, niebardzo dbają o wybory, ponieważ wiedzą, że one i tak wypadną po ich myśli. Ale i przy głosowaniu powszechnym są warunki, ułatwiające lub utrudniające podanie głosu.

Bardzo ważną jest naprzykład rzeczą, żeby wybory odbywały się w *niedziele*, jak to jest np. w Szwajcarii. Tam, gdzie wybory odbywają się w dzień powszedni, jak np. w Anglji, wiele osób bardzo zajętych, zwłaszcza wśród klasy robotniczej, nie może często prawa swego wykonywać. Również jest rzeczą ważną, żeby istniała znaczna liczba sekcji i *biur wyborczych* w dzielnicach i gminach; chodzi bowiem o to, żeby wyborca mógł oddać głos swój, ile można, w pobliżu miejsca zamieszkania. Jest to ważne zwłaszcza na wsi.

Nie mówimy o ogólnej atmosferze politycznej, w któ-

rej wybory się odbywają, o wolności politycznej i osobistej, ponieważ w krajach konstytucyjnych rzecz ta rozumie się sama przez się.

7. Dla celów wyborczych cały kraj dzieli się na *okręgi*. Okręg może wybierać kilku posłów lub też jednego tylko. W pierwszym wypadku każdy wyborca głosuje naraz na kilku kandydatów, na całą „listę“: stąd też wybory takie nazywają się „*głosowaniem z listy*“. Jeżeli okręg wybiera jednego tylko posła, to głosowanie zwie się *jednoimiennym*. Głosowanie jednoimienne istnieje np. we Francji, w Anglii, w Niemczech; w Szwajcarii w jednych okręgach odbywa się głosowanie z listy, w innych jednoimienne. Ponieważ okręgi wyborcze są rozległe, przeto podawanie głosów w jednym tylko biurze byłoby bardzo niedogodne. Dla tego też okręgi dzieli się na mniejsze części, na *sekcje*, i mieszkańcy głosują każdy w swojej sekcji.

8. Podział na okręgi wyborcze jest rzeczą bardzo ważną, od niego bowiem w znacznym stopniu zależy równość prawa wyborczego.

Ponieważ Izba poselska służy za przedstawicielstwo całego kraju, przeto liczba posłów powinna zależeć od liczby ludności, a okręgi wyborcze powinny być urządzone w ten sposób, żeby mieć tylu posłów, ilu im się należy w stosunku do ludności.

Konstytucje często określają, na ilu mieszkańców wypadać ma 1 poseł: w Niemczech np. jeden wypadać ma na 100 tys., w Szwajcarii jeden na 20 tys., w Danji jeden na 16 tys.

W innych krajach rzecz się odbywa w ten sposób, że prawo oznacza liczbę posłów, liczba ta zaś dzieli się między okręgi, stosownie do liczby ich ludności. Tak jest np. we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych Am. Półn.

Ponieważ ludność stale wzrasta, ale bardzo nierównomiernie w różnych okręgach (w wielu nawet zmniejsza się), przeto, po każdym ogólnym spisie ludności, a więc co 10 lat, należałoby sprawdzać i regulować okręgi wyborcze. Takie też zastrzeżenie często spotykamy w prawodawstwie.

Ale nie zawsze to, co jest na papierze, znajdujemy w rzeczywistości. Tak np., jak widzieliśmy, konstytucja niemiecka stanowi, że na każde 100 tys. mieszkańców wypadać ma jeden poseł. Ale od czasu ustanowienia okręgów wyborczych w r. 1870, nowego podziału nie dokonano, cho-

ciaż ludność wzrosła z 39.700.000 do 57.000.000. Gdyby więc trzymano się ściśle konstytucji, to w Niemczech byłoby obecnie nie 397 posłów, lecz około 570, przyczym przeważna część posłów dodatkowych wybranaby była przez okręgi miejskie; miasta bowiem w tym okresie czasu rozwinęły się olbrzymio. Ale właśnie dla tego rząd i stronnictwa zachowawcze nie chcą przeprowadzić nowego podziału okręgów wyborczych, bo to znaczyłoby wzmocnić wpływ i znaczenie przy wyborach klasy robotniczej. Przy dzisiejszym zaś podziale okręgów panuje nierówność na szkodę miast i na korzyść wsi. Tak np. we Wschodnich Prusiech (według spisu z 1900 r.) 1.997.000 mieszkańców wybiera 17 posłów, tyłuż wybiera przemysłowa Westfalja z 3.188.000 mieszkańców.

Wielka nierówność (to jest nieustosunkowanie liczby posłów do liczby mieszkańców w różnych dzielnicach) istnieje w Austrii. Widzieliśmy już, jaka w tym państwie panuje nierówność prawa wyborczego dla różnych grup ludności („kurje“!). Niemniejsza nierówność istnieje w stosunku do poszczególnych krajów, z których Austrija się składa. Ustawa z roku 1873 oznaczyła liczbę posłów z 4-ch kurji na 353, przyczym podzielono ich między poszczególne kraje głównie na zasadzie *siły podatkowej* tych ostatnich (to jest sumy opłacanych przez nie podatków). Podział ten ustalił się, bez względu na wszelkie zmiany, jakie od tego czasu w stosunkach zaszły. W roku 1896 dorobiono jeszcze piątą kurję z 72 posłami, których również podzielono „raz na zawsze“ między poszczególne kraje. To też w Austrii liczba posłów, wybieranych przez kraje, wcale nie odpowiada liczbie ich mieszkańców. Nie mamy pod ręką świeżych cyfr, ale w roku 1880, według Okolskiego, Czechy wysyłały 1 deputowanego na 60.443 mieszkańców, Galicja jednego na 94.585, Morawy 1 na 59.816, górna Austrija 1 na 44.700 itd.

9. Widzimy tedy, jak ważną jest rzeczą, ażeby istniała równość okręgów wyborczych, to jest równomierny wszędzie stosunek liczby posłów do ludności.

Jest jeszcze inny sposób, oprócz wskazanych w paragrafie poprzednim, przystosowania okręgów wyborczych do tych lub owych celów. Mówimy tutaj o słynnej „*geometrii wyborczej*“, która polega na dowolnym, sztucznym wykrawaniu okręgów, w interesie żywiołów zachowawczych lub panujących narodowości. Np. przedmieście, zaludnione przez

robotników, wylacza się z okręgu wyborczego miejskiego i przyłącza do sąsiedniego okręgu wiejskiego. W ten sposób odbiera się miastu część głosów robotniczych, które na wsi znikają wobec większości głosów chłopskich. Albo też np. kilka gmin, zamieszkałych, dajmy na to, przez Czechów, przyłącza się do okręgu, gdzie większość mają Niemcy. W ten sposób zmniejsza się wpływ Czechów na wybory.

10. Wybory odbywają się pospolicie *większością* głosów, to znaczy, że posłem z okręgu zostaje ten kandydat (lub ci kandydaci), który (lub którzy) otrzymali większość głosów. Większość może być *absolutna, bezwzględna* lub *względna*. Większość bezwzględna oznacza, że na pewnego kandydata padła więcej, niż połowa wszystkich oddanych głosów; ma on zatem więcej głosów, niż wszyscy jego współzawodnicy, razem wzięci. Większość zaś względną ma kandydat wtedy, kiedy otrzymał więcej głosów od innych, ale mniej, niż połowę + 1 wszystkich oddanych głosów.

W wielu krajach, ażeby być wybranym na posła, trzeba otrzymać bezwzględną większość. Tak jest np. w Szwajcarii, w Niemczech, we Francji, w Austrii, Węgrzech i t. d. We Francji, prócz absolutnej większości, potrzeba jeszcze, żeby większość ta wynosiła najmniej czwartą część wszystkich wyborców, zapisanych w danym okręgu. We Włoszech większość musi się równać co najmniej ósmej części wyborców zapisanych.

Nie zawsze jednak jeden z kandydatów otrzymuje bezwzględną większość. Jeżeli więc żaden z kandydatów nie otrzymał takiej większości, to nikt nie jest jeszcze wybrany i muszą się odbyć wybory *powtórne*. W Niemczech do wyborów powtórnych mogą stanąć tylko dwaj kandydaci, którzy przy pierwszych wyborach otrzymali największą liczbę głosów (wybory *ściślejsze*). We Francji zaś mogą stawać do powtórnych wyborów wszyscy poprzedni kandydaci, a nawet nowi. Przy powtórnych wyborach rozstrzyga względna większość.

W niektórych jednak krajach wystarcza względna większość, ażeby odrazu, bez wyborów ściślejszych, być wybranym na posła: np. w Anglii, w większości Stanów Am. Półn. itd.

Różnica ta jest rzeczą ważną. Tam, gdzie wystarcza względna większość, poseł może być nieraz przedstawicielem nie większości, lecz mniejszości ogółu głosujących. Np., je-

żeli w okręgu głosowało 7.500 osób i głosy podzieliły się między trzech kandydatów w stosunku 3.000, 2.500 i 2.000, to przy względnej większości posłem zostanie ten, kto ma 3.000 głosów. 4.500 gł. pozostanie bez przedstawicielstwa. Przy takim systemie wyborczym nieraz zachodzi obawa, że przez postawienie trzeciego kandydata głosy mogą się rozstrzelić i skutkiem tego przejdzie właśnie najmniej pożądany kandydat. Dajmy na to, że w powyższym przykładzie 3.000 gł. reprezentują wyborców konserwatywnych, 2.500 gł. — liberalnych, 2.000 gł. — robotniczych. Jeżeli robotnicy wystawią swego kandydata, to przejdzie konserwatysta; jeżeli oddadzą swe głosy, choćby nie wszystkie, liberałowi, to on przejdzie. Istotnie w Anglii często się zdarza, że robotnicy nie wystawiają własnych kandydatów, obawiając się rozstrzelania głosów i tryumfu konserwatystów.

Inaczej jest przy systemie bezwzględnej większości. Przy systemie tym wszystkie partje mogą się mierzyć siłami, wszystkie stronnictwa, bez obawy, mogą wystawiać swoich kandydatów, agitować za nimi, szerzyć swoje zasady. Partje polityczne mogą się rozwijać swobodniej, charakter ich uwydatnia się jaśniej. Walka wyborcza wyraża wtedy istotnie stosunek sił wszystkich kierunków politycznych. Przy wyborach ściślejszych stronnictwa mniejszości mogą albo obojętnie zachowywać się względem kandydatów z największą liczbą głosów, to jest nie głosować na żadnego z nich, albo pozostawić swoim zwolennikom wolność głosowania lub niegłosowania, albo wreszcie popierać tego z kandydatów, który jest bliższy, pożądańszy, mogą wybierać z dwojga złego — mniejsze.

11. Ale nawet przy systemie bezwzględnej większości, zawsze jest *mniejszość* pozbawiona przedstawicielstwa. Tak np., jeżeli w danym okręgu oddano 1.000 głosów, to posłem zostanie ten, kto otrzyma bezwzględną większość, chociażby większość ta wynosiła tylko 501 gł. Znaczna mniejszość, 499 osób, nie będzie miała przedstawiciela.

Możemy sobie teoretycznie wyobrazić, że, jeżeli w całym kraju rozkład sił jest taki, jak w naszym przykładzie, to partje mniejszości wcale nie będą miały w Izbie przedstawicielstwa. Rozumie się, w rzeczywistości zasada „większości“ nie uwydatnia się nigdy tak jaskrawo, ponieważ stosunek sił różnych stronnictw w różnych okręgach jest odmienny: mniejszość jednego okręgu może być większością

w innych. Ale, bądź-co-bądź, jeżeli zsumujemy głosy, które we wszystkich okręgach pozostały w mniejszości i nie wpłynęły na rezultat wyborów, to otrzymamy liczby bardzo pokażne. Wogóle, przy systemie „większości głosów“, liczba posłów, reprezentujących to lub owo stronnictwo, zależy nie od ogólnej ilości głosów, które na nich padły, ale od tego, w ilu okręgach zdobyli większość. Może tu zatem zachodzić, i rzeczywiście często zachodzi wielka nierównomierność. Tak np. w Belgji w r. 1884 klerykali otrzymali 36.080 głosów, liberali 22.117 głosów. Różnica zatem głosów nie była wielka; ale klerykali przeprowadzili 67 posłów, podczas gdy liberali tylko 2! W Badeniu w r. 1898 centrum otrzymało 97.779 głosów i 7 posłów, liberali nie wiele mniej głosów, bo 90.189, ale posłów tylko 3-ch, socjaliści 50.325 gł. i również 3 posłów.

A zatem, przy systemie „większości“ głosów, niema *proporcjonalności* (to jest odpowiedniego stosunku między liczbą głosów, które dane stronnictwo przy wyborach otrzymało, a liczbą mandatów poselskich, które pozyskało).

12. Oddawna już szukano sposobów, jakby temu zaradzić i zabezpieczyć prawa mniejszości.

Pewną poprawką, wniesioną do zasady „większości“, jest głosowanie *ograniczone* (vote limité) albo też głosowanie *skupione* (vote cumulatif). Pierwsze polega na tym, że w okręgach, gdzie głosuje się z listy, wyborca nie może głosować na wszystkich posłów, których okręg wybiera, lecz tylko na część z pomiędzy nich; np. jeżeli okręg wybiera czterech posłów, to wyborca może głosować tylko na trzech. Liczy się więc na to, że mniejszość zdobędzie w okręgu przynajmniej jeden mandat. Głosowanie skupione polega na tym, że wyborca, zamiast głosować na wszystkich posłów, np. na czterech, może wszystkie cztery głosy skupić na jednym. Z tego może korzystać stronnictwo mniejszości, ażeby skupić swoje głosy na kandydacie, którego chce przeprowadzić.

Głosowanie ograniczone istniało w Anglji między r. 1867 a 1885. W r. 1885 zastąpiono je głosowaniem jednimiennym. Istniało ono również we Włoszech w tych okręgach, które wybierały 5 posłów: wyborca mógł głosować tylko na 4-ch. Obecnie we Włoszech głosowanie jest jednimiennie.

Głosowanie ograniczone spotykamy również w niektórych kantonach szwajcarskich, podobnie, jak głosowanie skupione. Głosowanie skupione stosuje się w Danji przy wyborach do Izby wyższej.

Oba te głosowania, ograniczone i skupione, stanowią w najlepszym razie pewne osłabienie zasady większości, ale bynajmniej nie sprowadzają należytego stosunku między ilością głosów a ilością posłów danego stronnictwa.

13. Istnieje system głosowania, przy którym stosunek ten wyraża się dość ściśle. Mamy tu na myśli wybory ustosunkowane, system *przedstawicielstwa proporcjonalnego*. Polega ono na tym, że każde stronnictwo otrzymuje tyle mandatów, ile mu się należy na zasadzie jego siły liczebnej.

Przy głosowaniu proporcjonalnym cały kraj może stanowić jeden okręg wyborczy, ale może też być podzielony na kilkanaście okręgów. Małe okręgi są tu niewłaściwe, ponieważ w nich stosunek liczebny stronnictw nie uwydatnia się jasno. W takim okręgu głosuje się oczywiście z listy, to jest odrazu na tyłu posłów, ilu okręg ma prawo wysłać.

Zasada wyborów ustosunkowanych jest następująca. Przedewszystkim oblicza się ilość głosów podanych, to jest sprawdza, ilu wyborców głosowało. Dajmy na to, że głosów oddano 10.000. Jeżeli okręg wybiera 10 posłów — to znaczy się — na każdego wypada 1.000 głosów. Inaczej mówiąc, ponieważ wyborców stanęło do urny 10.000, a posłów ma być 10, więc 1.000 wyborców ma prawo do jednego mandatu poselskiego. Przypuśćmy teraz, że w okręgu są trzy stronnictwa, przyczym na stronnictwo socjalistyczne padło 5 tys. głosów, na konserwatystów 5 tys., na liberalów 2 tys. Ponieważ tysiąc wyborców ma prawo do jednego mandatu, więc socjaliści z 5 tys. głosów otrzymają 5 posłów, konserwatyści 3-ch, liberali 2-ch.

W naszym przykładzie rachunek poszedł gładko, ponieważ braliśmy cyfry okrągłe, dzielące się bez reszty. Weźmy teraz zawilszy przykład: głosów jest 12.580, w tej liczbie socjalistycznych 6.080, konserwatywnych 3.500, liberalnych 3.000; posłów 10. Jeden poseł wypada na 1.258 głosów. Dzieląc 6.080, 3.500 i 3.000 przez 1.258, otrzymamy 4 i resztę 1.048, 2 i resztę 484, 2 i resztę 484. Znaczy to, że odpowiednim partjom przysądzić należy 4, 2 i 2 posłów. Ale pozostały jeszcze 2 mandaty. Komu je dać? Stronnictwo socjalistyczne ma jeszcze „resztę“ głosów 1.048, liczba ta zbliża się naj-



bardziej do „ilorazu wyborczego“ (to jest do liczby głosów, wypadających na 1 posła); należy mu tedy dać jeszcze jednego posła. Z dwóch innych stronnictw największą „resztę“ mają konserwatyści i oni więc otrzymają jednego posła.

Przy tym systemie głosuje się na listę kandydatów danego stronnictwa. Lista może być *zamknięta*, to znaczy, że wyborca nie może ani dodawać, ani wykreślać nazwisk; może tylko odznaczać kreskami kandydatów, których wyboru pragnie przede wszystkim. Przy systemie *wolnej* listy, wyborca może wykreślać jedne i dopisywać inne nazwiska. Z każdej listy przechodzą ci kandydaci, którzy otrzymali najmniejszą liczbę kresk w swoim stronnictwie.

Wybory proporcjonalne mają dotychczas małe jeszcze zastosowanie: istnieją w Danji przy głosowaniu do senatu, w niektórych kantonach szwajcarskich (Genewa, Tessin i inne) oraz w Belgji.

14. Głosowanie proporcjonalne, w zasadzie najsprawiedliwsze dla wszystkich stronnictw, łatwiej daje się przeprowadzić w kraju małym, niż wielkim. Pod względem technicznym jest ono dość trudne do przeprowadzenia. Wymaga, jako warunku istnienia, wysokiego stopnia rozwoju życia politycznego i partyjnego, że tak powiemy, uświadomienia mas. Opierają się najsilniej głosowaniu proporcjonalnemu stronnictwa zachowawcze, jeżeli ich przewaga skutkiem tego systemu może się uszczuplić.

15. Wybory są *ogólne*, jeżeli jednocześnie cała Izba odnawia się w swoim składzie. W różnych krajach różne są terminy, na które wybiera się Izbę posłów: w Anglji 7 lat (w rzeczywistości zawsze Izbę rozpuszcza się przed tym terminem, w celu dokonania nowych wyborów; średnio czas trwania Izby gmin wynosi 4 lata), w Austrii 6, we Francji 4, w Szwajcarji 3, w St. Zjednoczonych 2. W krajach tych wybory są *ogólne*. Wybory *częściowe* są wtedy, gdy Izba odnawia się nie odrazu w całym składzie, ale w połowie lub w trzeciej części. W Belgji posłowie wybierani są na 4 lata, lecz co dwa lata odnawia się połowa składu Izby (tylko w razie rozwiązania Izby odbywają się wybory ogólne). We Francji senatorów wybiera się na lat 9, lecz co trzy lata zmienia się trzecia część senatorów. W Stanach Zjednoczonych senatorów wybiera się na lat 6 i co 2 lata zmienia się trzecia część senatu.

Wybory *uzupełniające* odbywają się wtedy, gdy ktoś z posłów umrze, złoży mandat, straci bierne prawo wyborcze, albo też, gdy wybór jego zostanie przez Izbę unieważniony. Wybory uzupełniające mają doniosłe znaczenie w Anglji, często bowiem przyczyniają się do uszczuplenia stronnictwa, które, przy ogólnych wyborach, zdobyło większość; służą one za wskazówkę, o ile zmienił się nastrój opinji publicznej.

16. W pewnych warunkach może mieć doniosłość społeczną kwestja, czy posłowie pobierają *djety* (to jest wynagrodzenie dzienne) lub pensję, czy też nie. Jeżeli, mimo istnienia demokratycznego systemu wyborczego, posłowie nie są płatni, to jest to bezwarunkowo osłabienie zasady demokratycznej. W ten sposób bowiem utrudnia się ludziom niezamożnym przyjęcie mandatu. Posłowie do parlamentu niemieckiego, wybrani powszechnym, równym, tajnym i bezpośrednim głosowaniem, djet nie otrzymują; parlament już kilkakrotnie djety uchwalał, ale Rada związkowa (przedstawicielstwo rządów niemieckich) zawsze się temu sprzeciwiała. Natomiast członkowie pruskiej Izby poselskiej, wybrani przez szlachtę i burżuazję, otrzymują djety i zwrot kosztów podróży.

W większości państw posłowie pobierają djety lub pensje.

17. Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły *techniki* wyborczej, to jest sposobu przeprowadzania wyborów, jakkolwiek są to rzeczy ważne i oddziaływające w znacznym stopniu na rezultat wyborów. Zaznaczymy tu jeno kilka punktów. Dla demokratycznego charakteru wyborów jest rzeczą doniosłą, aby one były jak najmniej *kosztowne*. Kosztowność wyborów w Anglji jest jedną z przyczyn, dla czego w kraju tym tak trudno przeprowadzić kandydatów robotniczych. W Anglji kandydaci ponoszą nietylko znaczne wydatki na agentów, odezwy, urządzenie zebrań i t. d., ale nawet opłacać muszą urzędników, kierujących czynnościami wyborczemi. „Prawne“ koszta każdego wyboru wynoszą w Anglji najmniej 10.000 rb. W r. 1895 każdy oddany głos kosztował kandydatów: w Anglji 2 rb. 10 kop., w Szkocji — 2 rb. 30 kop., w Irlandji — 1 rb. 35 kop. Należy jednak dodać, że Anglja pod tym względem jest krajem wyjątkowej „drożyzny“. Podobnie doniosłą jest rzeczą dokładność *list wyborczych* (to jest spisów osób, mających prawo wy-

borcze), udział wyborców w komisjach wyborczych, ścisła kontrola nad urzędnikami, dokładne zabezpieczenie tajności wyborów i t. p.

Obecnie przejdziemy do naszkicowania systemów wyborczych, istniejących w poszczególnych ważniejszych państwach.

Anglja.

Prawo wyborcze w Anglji trzykrotnie w ciągu ubiegłego stulecia ulegało gruntownej zmianie i rozszerzało się stopniowo na większe koła ludności.

1. Od połowy 15-go wieku aż do r. 1832 system wyborczy właściwie pozostawał niezmienny. W hrabstwach, które były przeważnie okręgami wiejskimi, wyborcą był każdy właściciel ziemski, któremu jego majątek przynosił najmniej 40 szylingów czystego dochodu rocznie (w dawniejszych czasach była to suma znaczna, odpowiadająca mniej więcej 80 f. szt. czasów obecnych). Tylko te z miast i miasteczek wybierały posłów, które w dawniejszych czasach zdobyły sobie ten przywilej. Przywilej określał zarazem, ilu posłów miasto wybiera i kto ma czynne prawo wyborcze.

Wobec olbrzymich zmian społecznych, które zaszły od połowy 15-go wieku, system ten z czasem stał się wprost potworny. Z jednej strony na wsi znikła szybko drobna i średnia własność ziemska, tak, że prawo wyborcze miała tylko garść zamożnej szlachty, — z drugiej zaś strony bardzo wiele miasteczek, obdarzonych przywilejem wyborczym, podupadło, natomiast nowe, wielkie miasta przemysłowe, jak Manchester, Birmingham, Leeds, wcale nie miały przedstawicieli. Działy się rzeczy zabawne. Pewne miasteczko np. uległo pochłonięciu przez morze; mimo to właściciel przyległego brzegu, korzystając z przywileju owego nieistniejącego miasteczka, wraz z kilku osobami wypływał łódką na morze i uroczyście wybierał na posła — siebie samego. Old Sarum, mające 5 dymów, „wybierało“ 2 przedstawicieli. Takich podupadłych, „zgniłych“ miasteczek było niemało. Przypływ na wybory rozstrzygający wpływ wywierała arystokracja i w większości wypadków narzucała wybór posłów. Przekupstwo wyborcze było niesłychane.

Burżuazja, niezadowolona z takiego systemu wyborczego, przeprowadziła w r. 1832 pierwszą reformę. Odebrano przywileje wyborcze „zgniłym“ miasteczkom i nadano prawo wybierania posłów nowym miastom przemysłowym. Rozszerzono nieco koło wyborców, wprowadzając do niego najmniejszych dzierżawców na wsi i właścicieli nieruchomości w miastach (z dochodem najmniej 10 f. sz.). Ilość wyborców powiększyła się o 400 tys.

2. W r. 1867 nastąpiła druga reforma wyborcza. Zniżono cenzus majątkowy dla właścicieli i dzierżawców na wsi, w miastach zaś nadano prawo wyborcze wszystkim, mieszkającym w osobnym domu, albo też zajmującym lokal, za który płacą rocznie komornego (bez mebli) najmniej 10 f. szt. (98 rb.).

3. W r. 1884 nastąpiła trzecia reforma wyborcza, która rozciągnęła cenzus „lokatorski“ na hrabstwa. Prawo wyborcze nadano również osobom, które nie płacą komornego za mieszkanie, lecz zajmują je na zasadzie swego urzędu lub położenia społecznego; wartość roczna mieszkania takiego musi wynosić najmniej 10 f. szt. Mieszkanie jednak musi być osobne, to jest nie może stanowić części mieszkania zwierzchnika lub pracobiorcy. Reforma ta rozszerzyła koło wyborców o 2.560.000 osób.

Jak widzimy, prawo wyborcze, jakkolwiek rozciąga się na szerokie masy (przeszło 16 proc. ludności), nie jest jednak powszechnym. Prawa bowiem tego nie mają lokatorzy, płacący mniej od 10 f. szt., służba domowa, synowie, mieszkający u rodziców, itp.

Ażeby być wyborcą, trzeba skończyć 21 rok. Warunkiem jest również osiadłość w okręgu w ciągu roku.

Prawo przedstawicielstwa w Izbie mają również uniwersytety.

Okręgi wyborcze są nierówne, ponieważ niema jednolitej zasady, na której opierałby się podział mandatów pomiędzy hrabstwa i miasta. Ostatni podział na okręgi nastąpił w r. 1884. Posłów obecnie jest 670, z tych hrabstwa wybierają 377, miasta—285, uniwersytety—9.

Głosowanie od r. 1872 jest tajne. Wyborcy piśmienni piszą nazwisko kandydata na blankiecie urzędowym, w osobnym przedziale lokalu, gdzie odbywają się wybory, bez świadków. Jednakże wyborcy niepiśmienni głosują w ten sposób, że oświadczają prezesowi komisji wyborczej, w obec-

ności agentów kandydata, za kim chcą głosować — prezes zapisuje nazwisko na blankiecie.

W Anglii jednakże, obok takich wyborów, istnieje oryginalny system t. zw. wyborów *bezsportnych*. Mianowicie, jeżeli zgłasza się tylko jeden kandydat, przedstawiony przez 10 wyborców, a inni wyborcy nie protestują, to uznaje się go odrazu, bez głosowania, za wybranego.

Posłowie nie otrzymują wynagrodzenia.

Austro=Węgry.

Austrja. W Austrji istnieje parlament centralny obok sejmów krajowych.

Rewolucja 48 r. dała Austrji, wraz z konstytucją, powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania. Ale po stłumieniu rewolucji parlament znikł z widowni. Kiedy zaś w r. 1867 rząd austriacki, osłabiony klęskami w wojnach zewnętrznych, zmuszony był dać ludom swoim konstytucję, to prawo wyborcze wprowadzono zgoła nie demokratyczne. Dotychczas obowiązująca ordynacja (ustawa, urządzenie) wyborcza pochodzi z r. 1873. Najważniejszą zaś zmianę w niej zaprowadzono w r. 1896.

System austriacki polega na t. zw. przedstawicielstwie interesów. Znaczący to, że ogół wyborców dzieli się na grupy, zwane kurjami, przyczem przypuszcza się, że w każdej takiej klatce istnieje wspólność interesów między wyborcami, a przynajmniej podobieństwo stanu materialnego. Do r. 1896 kurji takich było 4: kurja wielkiej własności ziemskiej (obszarników), kurja miejska, kurja izb handlowych i kurja gmin wiejskich. Każda z tych kurji wybiera posłów osobno, dla każdej z nich wyznaczono pewną ilość mandatów, przyczem klasy posiadające mają ogromną przewagę. W pierwszej kurji 5.431 obszarników wybiera 85 posłów, w kurji izb handlowych 556 kupców i przemysłowców mianuje 21, w kurji miejskiej 493.804 osoby wybierają 118 posłów, podczas gdy 1.585.466 włościan ma do rozporządzenia tylko 129 mandatów. W kurji miejskiej i wiejskiej nie wszyscy dorośli mężczyźni mają prawo głosu, lecz tylko ci, którzy płacą 8 koron podatku bezpośredniego. Dyplomowana inteligencja ma prawo głosu, chociażby podatku nie opłacała.

Do r. 1896 masa robotnicza była zupełnie pozbawiona prawa głosu. Wobec energicznej agitacji za powszechnym prawem wyborczym, rząd (ministerjum Badeniego) czuł się zmuszonym do ustępstw. Ale ustępstwo zrobiono nad wyraz nędzne, bo zamiast dać rzetelną demokratyczną reformę, poprzestano na tym, że do dawnych 4 kurji doszłukowano nową, kurję „powszechnego głosowania“. Kurji tej dano 72 mandaty. A więc u pierwszej kurji 5 tys. obszarników wybiera 85 posłów, podczas gdy w piątej kurji 5 milionów osób tylko 72!! Dodać należy, że robotnik ma prawo głosu tylko w jednej kurji, podczas gdy wyborcy pierwszych czterech kurji mogą głosować również w piątej. Jest to więc pluralny system głosowania.

Wyborca musi mieć 24 lata skończone, poseł 30. Poseł otrzymuje djety, w czasie posiedzeń parlamentu, po 20 koron dziennie, tudzież zwrot kosztów podróży.

Wybory w pierwszych trzech kurjach są bezpośrednie, w kurji gmin wiejskich pośrednie, dwustopniowe. W piątej kurji w 7-iu miastach oraz w dolnej Austrji bezpośrednio, zresztą pośrednie. Głosowanie jawne lub tajne, zależnie od kraju.

Jako przykład charakterystyczny wpływów wyborów pośrednich i jawnych na usuwanie się od nich ludności, można przytoczyć fakt, że w r. 1891 w kurji wiejskiej głosowało wszystkiego 31% osób, mających prawo wyborcze.

Wybory do 17-u sejmów krajowych opierają się również na zasadzie „przedstawicielstwa interesów“, to jest na systemie kurji. Prócz tego w sejmach zasiadają nie na zasadzie wyborów, lecz z racji głosu wirylnego: arcybiskupi, biskupi i rektorowie uniwersytetów.

System wyborczy sejmowy jest jeszcze bardziej zacofany od ordynacji wyborczej do parlamentu: niema tu bowiem nawet owej piątej kurji, tej bladej i słabej podobizny głosowania powszechnego.

Węgry. Starodawny parlamentaryzm węgierski, sięgający początkiem swym r. 1222, miał zawsze charakter arystokratyczno-szlachecki. Charakter ten, niewiele tylko zmieniony, przechował się po-dziś-dzień. Do r. 1848 sejm składał się prawie wyłącznie z przedstawicieli szlachty. W r. 1848 w systemie wyborczym poczyniono pewne zmiany, ale nie zasadnicze. Ustawa wyborcza z 1874 r. oparła głosowanie na cenzusie majątkowym i podatkowym, odmiennym

w różnych okolicach kraju, z przewagą żywołu ziemiańskiego. Wysoki cenzus wykształcenia zastąpić może cenzus majątkowy i podatkowy, ponieważ inteligencja dyplomowana (lekarze, adwokaci, inżynierowie, profesorowie itp.) ma prawo wyborcze niezależnie od majątku i dochodu. Cenzus ten wyklucza od głosowania szerokie masy ludności. Na 18 mieszkańców 1 jest wyborcą, a więc prawo wyborcze posiada niespełna 6 proc. ludności.

Wyborca musi mieć lat 20 skończonych. Głosowanie jest bezpośrednie, ustne i publiczne. Posłów jest 413, wybranych z tyłuż okręgów, prócz tego 40 posłów z Kroacji i Sławonii, którzy głosują tylko we wspólnych z Węgrami sprawach. Posłowie otrzymują pensję roczną i djety.

Belgia.

Belgia w r. 1830 oderwała się od Holandji, z którą ją połączył kongres wiedeński 1815 r., i zdobyła sobie niepodległość. Prawo wyborcze, ustanowione przez konstytucję 1831 r. i późniejsze ustawy, do ostatnich czasów było bardzo ograniczone. Wyborcą był każdy Belgijczyk, mający 21 rok, jeżeli płacił rocznie, zależnie od miejscowości, od 42 do 210 fr. podatków bezpośrednich państwowych. Dopiero w r. 1848 niżono wszędzie cenzus podatkowy do 42 fr. Koło wyborców było bardzo szczupłe. W r. 1831 zaledwie 1 $\frac{1}{4}$ % ludności miała prawo wyborcze, w r. 1890 — 2 $\frac{1}{5}$ % (1 na 45 mieszkańców).

Dopiero długa, niustanna agitacja, która w r. 1893 doprowadziła do strejku powszechnego, narzuciła rządowi i parlamentowi reformę wyborczą. Zniesiono cenzus wyborczy, skutkiem czego głosowanie stało się powszechnym (natomiast minimalny wiek wyborcy podniesiono do 25 lat). Jednakże klasy panujące zachowały część swoich przywilejów wyborczych, ustanawiając wybory pluralne. Mianowicie, każdy Belgijczyk, mający 25 lat i od roku mieszkający w danej gminie, ma jeden głos. Dwa głosy ma Belgijczyk, który skończył 25 lat i ma własność gruntową wartości 2,000 fr. albo otrzymuje renty rocznej z pożyczek państwowych lub z państwowej kasy oszczędności 100 fr. Również dwa głosy ma Belgijczyk, który skończył lat 35, jest ojcem rodziny i płaci 5 fr. rocznie podatku bezpośredniego do

skarbu państwa. Trzy głosy ma Belgijczyk, który posiada dyplom z wyższej szkoły, albo ukończył szkołę średnią wyższego stopnia, albo zajmuje wyższy urząd lub stanowisko. Nie potrzeba dodawać, że system taki ma na celu sztuczną dać przewagę żywiolom zachowawczym.

Reforma wyborcza sprawiła, że przy wyborach w 1894 r. liczba wyborców wzrosła ze 135 tys. do 1.350 tys., którzy ogółem mieli 2.066 tys. głosów. Prawo wyborcze ma 23% ludności. Po pierwszych wyborach pojawiło się w Izbie socjalistów 28-iu.

W r. 1899 zaprowadzono w Belgji głosowanie proporcjonalne, które, jak dotychczas, okazało się najkorzystniejszym dla liberałów.

Robotnicy belgijscy energiczną toczą walkę o równość prawa wyborczego.

Wybory do *senatu* (izby wyższej) odbywają się w ten sposób, że dwie trzecie senatorów wybierają, na zasadzie głosowania powszechnego i proporcjonalnego, Belgijczycy, mający 30 lat skończonych, trzecią zaś część — rady prowincjonalne. Oprócz tego w senacie zasiadają synowie króla i następcy tronu od 18-go roku życia.

Danja.

W Danji głosowanie jest powszechne i bezpośrednie. Jednakże prawo wymaga, iżby wyborca miał najmniej lat 30. Prócz tego prawo wyborcze jest odjęte służbie domowej. Wyborca musi przynajmniej od roku mieszkać w gminie. Pozbawiony jest prawa głosu, kto kiedykolwiek pobierał wsparcie z funduszków publicznych, o ile go nie zwrócił. Warunki te sprawiają, że w Danji prawo wyborcze ma mniejszy procent ludności, niż w innych krajach powszechnego głosowania (przeszło 16 proc., tyleż co w Anglii). Wybory są od r. 1901 tajne. Wprowadzenie tajności wyborów miało odrazu ten skutek, że wzrosła liczba posłów socjalistycznych i radykalnych, kosztem konserwatystów i umiarkowanych.

Wybory do *senatu* są dość zawile. Z 66 członków *senatu* 12 mianuje król, 54 wybiera się. Wybory są dwustopniowe. Na wsi prawyborcami są wszyscy, mający prawo wybierania posłów, chociażby nie mieszkali roku w gminie. Wybierają oni połowę wyborców, podczas gdy drugą połowę stanowią najbogatsi chłopi okręgu. W miastach prawy-

borey dzielą się na dwie klasy: prawyborców klasy ogólnej i prawyborców, mających pokażniejsze dochody. Obie te klasy wybierają jednaką liczbę wyborców.

Francja.

Francja, począwszy od rewolucji w końcu XVIII w., doświadczała różnych systemów wyborczych. Konstytucja z r. 1791 zaprowadziła wybory dwustopniowe, wykluczyła z koła wyborczego służbę domową, określiła dla prawyborców cenzus podatkowy, równy conajmniej trzydniowej płacy roboczej, i wyższy jeszcze cenzus dla wyborców. Na podstawie tego systemu odbyły się wybory do Zgromadzenia prawodawczego. Ale już w roku następnym wybory do nowego Zgromadzenia, do Konwentu Narodowego, były powszechne, bez cenzusu, chociaż jeszcze dwustopniowe. Konwent w r. 1793 ogłosił nową konstytucję, wprowadzającą wybory powszechne i bezpośrednie. Lecz po upadku Rewolucji, we Francji, chociaż systemy wyborcze zmieniały się kilkakrotnie, jednak wszystkie opierały się na cenzusie bardzo wysokim. W latach 1824—30 wyborców było tylko 120 tys., w latach 1831—1846—166—240 tys. Rewolucja 1848 r. usunęła ograniczenia prawa wyborczego i zaprowadziła głosowanie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie.

Republika, ustanowiona we Francji w r. 1870 po upadku Napoleona III, oparła prawo wyborcze na zasadach 1848 r.

Wyborca musi mieć najmniej 21 rok skończony i od 6 miesięcy mieszkać w gminie. Poseł musi mieć lat 25 skończonych. Na każdy departament wyznacza się ilość posłów, odpowiadającą jego ludności, najmniej wszakże 3-ch. Okręg administracyjny z ludnością do 100 tys. wybiera jednego posła. Okręg administracyjny z ludnością wyżej 100 tys. wybiera jednego posła dodatkowego na każde 100 tys. ludności lub ułamek tej liczby. Okręgi takie dzielą się, stosownie do ludności, na okręgi wyborcze, z których każdy wybiera jednego posła. Również główne kolonie francuskie wybierają posłów. Obecnie posłów jest 591. Posłowie (jak i senatorowie) otrzymują po 9 tys. fr. pensji rocznej. Prawo wyborcze we Francji ma 27 proc. ludności, z prawa korzysta około 20 proc. ludności.

Senat („Izba wyższa“), na zasadzie ustawy z 1884 r., składa się z 306 członków, wybieranych przez departamenty i kolonie. W każdym departamencie i kolonii tworzy

się dla wyboru senatorów kolegijum, złożone z posłów miejscowych, z członków rady jeneralnej departamentu, członków rad okręgowych, prócz tego z delegatów, wybranych przez rady gminne. Do r. 1884 prawo wymagało, żeby 75 miejsc w senacie przeznaczonych było dla senatorów dożywotnich, wybranych przez sam senat. Ustawa z r. 1884 usuwa tych „dożywotników“: miejsce, wakujące z powodu śmierci którego z nich, zostaje obsadzone przez wybór na ogólnej zasadzie.

Grecja.

Głosowanie w Grecji jest powszechne, równe i bezpośrednie. Głosuje każdy Grek, który ukończył 21 rok. Poseł, według konstytucji, wypada na 10 tys. mieszkańców. Poseł musi mieć najmniej lat 30 skończonych. Oryginalną stroną techniki wyborczej w Grecji stanowi to, że głosuje się nie zapomocą kartek, lecz gałek metalowych, przyczem głosować można nie tylko *za* kandydatem, lecz i *przeciw* niemu. Głosować można tylko na kandydatów, którzy się zgłosili, przedstawieni zostali przez 12 wyborców i złożyli 200 fr. na koszt wyborcze. O wyborze rozstrzyga większość. W Grecji jest tylko jedna Izba.

Hiszpanja.

Hiszpanja, podobnie, jak Francja, przeżyła już wiele konstytucji i wiele systemów wyborczych. W roku 1869 zaprowadzono głosowanie powszechne, którego życie było krótkotrwałe. W roku 1877 zaprowadzono głosowanie ograniczone, oparte na opłacaniu podatku gruntowego (25 fr.) albo przemysłowego (50 fr.). Jednakże reforma wyborcza z r. 1890 przywróciła głosowanie powszechne. Wyborca musi mieć lat 25 i od 2 lat mieszkać w gminie. Reforma ta znacznie rozszerzyła koło wyborców. Podczas gdy przy dawnym systemie prawo wyborcze miało zaledwie 4,7 procent mieszkańców, obecnie procent ten wynosi 22,6. Wybory, chociaż powszechne, są nierówne. Podczas bowiem gdy przy wyborach okręgowych, ogólnych, jeden poseł wypada na 50 tys. mieszkańców, a więc mniej więcej na 10 tys. „zwykłych“ wyborców, tymczasem w kurji uprzywilejowanej (członkowie uniwersytetów, stowarzyszeń ekonomicznych, izb handlowych, przemysłowych i rolniczych) wypada 1 poseł na 5 tysięcy wyborców. Jak widzimy tedy, w celu spotęgowania wpływu warstw zamożnych stworzono dla nich osobną kurję i obdarzono ją specjalnym przywilejem.

Holandja.

W Holandji do roku 1887 prawo wyborcze ograniczone było cenzusem podatkowym wysokości 20—160 florenów, zależnie od miejscowości. W roku 1887 oparto prawo wyborcze na systemie, zbliżonym do angielskiego. W roku 1896 nastąpiła nowa reforma wyborcza, która dotychczas obowiązuje.

Izba posłów składa się obecnie ze 100 członków. Czynne prawo wyborcze ma każdy osiadły w gminie Holender, lat 25, który odpowiada warunkom nader zawilego cenzusu. Ażeby być wyborcą, trzeba płacić w ciągu roku przed wyborami podatek gruntowy pewnej wysokości, albo podatek majątkowy, przemysłowy lub osobisty pierwszych 5-iu klas. Ale prawo wyborcze mieć można również na zasadzie opłacania komornego pewnej wysokości, pobierania renty z papierów państwowych, wykazania się określonym wykształceniem itp. Liczba wyborców wynosi 12—14 proc. ludności.

Członkowie Izby wyższej, w liczbie 50, są również wybierani, mianowicie przez rady prowincjonalne z pośród ludzi zamożnych.

Niemcy.

Zrodzony przez rewolucję 1848 r., parlament ogólnoniemiecki ogłosił w r. 1849 konstytucję i prawo wyborcze, oparte na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania. Wobec jednak upadku rewolucji, konstytucja ta nie weszła w życie.

Zjednoczenie północnych Niemiec nastąpiło dopiero w r. 1867. Konstytucja Związku północno-niemieckiego uznała prawo wyborcze z r. 1849. W r. 1871, po przyłączeniu się do związku państw południowo-niemieckich, utworzyło się dzisiejsze Cesarstwo niemieckie, którego konstytucja uświęciła również ten system wyborczy. Bismarck, który przy tworzeniu nowego państwa odgrywał naczelną rolę, nie był zgoła demokratą, przeciwnie, był żądnym demokracji przeciwnikiem. Jednakże musiał wprowadzić demokratyczny system wyborczy, ponieważ chodziło mu o to, żeby cały naród był zainteresowany w istnieniu nowego państwa, żeby przez powszechne głosowanie wytworzyć kit, spajający państwa i państewka niemieckie. Obecnie, kiedy demokratyczny system wyborczy stał się potężnym narzędziem politycznym

w rękach klasy robotniczej, kiedy partja socjalistyczna stała się liczebnie najsilniejszym stronnictwem w Niemczech,—żywiły zachowawcze namiętnie zwalczają powszechne prawo głosowania i nieraz grożą zamachem stanu w celu usunięcia go.

Prawo wyborcze, czynne i bierne, ma każdy obywatel niemiecki, lat 25-ciu. Posłowie wybierani są na lat 5 (dawniej 3). Zasada demokratyczna naruszona jest przez niezmiennosc okręgów wyborczych od czasu wprowadzenia konstytucji.

Państwa niemieckie.

Każde z państw i państewek, wchodzących w skład Cesarstwa niemieckiego, ma swój osobny parlament. Podczas jednak gdy wybory do parlamentu ogólnoniemieckiego oparte są na demokratycznej zasadzie, to w poszczególnych krajach niemieckich spotykamy przeważnie systemy głosowania ograniczonego i nierównego.

W południowych Niemczech spostrzec się daje rozwój w kierunku demokratycznym. W ostatnich czasach państwa południowo-niemieckie, Bawarja i Badeńskie, zaprowadziły u siebie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie. Natomiast w północnych Niemczech rządy i klasy posiadające twardo obstają przy przywilejach wyborczych.

Prawo wyborcze *pruskie* pochodzi z r. 1849, z doby upadku rewolucji. Późniejsze zmiany szczegółów bynajmniej go nie poprawiły. Nawet sam Bismarck wyraził się o nim, że jest to najnikczemniejszy system wyborczy ze wszystkich możliwych. Pod pozorem powszechności głosowania (prawo wyborcze przysługuje każdemu obywatelowi pruskiemu, mającemu lat 25 i od 6 mies. mieszkającemu w gminie) — system ten daje niesłychane przywileje klasom posiadającym i całkowicie usuwa robotników od wpływu na prawodawstwo.

Zasada się on, jak już wiadomo czytelnikom naszym, na podziale wyborców na trzy klasy, stosownie do opłacanych przez każdą klasę podatków bezpośrednich. Każda klasa wybiera jednaką liczbę wyborców, którzy razem wybierają posłów. W ten sposób dwie pierwsze, bardzo nieliczne klasy mają zupełną przewagę nad trzecią, najliczniejszą. Dodać jeszcze należy, że wybory w Prusiech są jawne a okręgi wyborcze bardzo nierówne.

Saksonja w r. 1896 poszła za przykładem Prus. Do tego czasu w Saksonji istniało równe i tajne prawo wyborcze dla wszystkich obywateli, płacących najmniej 3 marki podat-

ku dochodowego. Burżuazja saska, przerażona postępami socjalizmu, postanowiła zagrozić mu drogę do sejmu. Uchwalono tedy prawo wyborcze na modłę pruską. Cenzus podatkowy (jakby na pośmiewisko) zniżono do 1 marki, ale za to wyborców podzielono na klasy i wprowadzono wybory pośrednie. Skutek był ten, że zamiast 15-tu posłów socjalistycznych, którzy zasiadali dawniej w sejmie saskim, obecnie zasiada tylko jeden. A tymczasem przy wyborach do parlamentu niemieckiego z 23 posłów, których wybiera Saksonja, 22 jest socjalistów.

Norwegja.

W 1884 r. rozszerzono prawo wyborcze, które jednak dopiero w r. 1898 stało się powszechnym. Prawo wyborcze przysługuje każdemu Norwegowi, który ukończył lat 25 i od pięciu lat mieszka w kraju. Kobiety nie wybierają do parlamentu, jakkolwiek mają czynne i bierne prawo wyborcze do rad gminnych.

Powstający z wyborów parlament dzieli się sam na dwie Izby w ten sposób, że wybiera z pośród siebie $\frac{1}{4}$ członków, którzy stanowią rodzaj senatu, podczas gdy reszta tworzy Izbę „niższą“.

Szwajcarja.

Szwajcarja jest państwem związkowym, to jest związkiem odrębnych dzielnic, kantonów, z których każdy ma swoją konstytucję i znaczną samodzielność prawnopolityczną. Szwajcarja jest republiką demokratyczną i wszelkiego rodzaju wybory w tym kraju odbywają się na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania.

Parlament ogólnoszwajcarski składa się z 2 Izb: pierwsza, Rada narodowa, służy za przedstawicielstwo ogółu ludności; druga, Rada kantonów, jest przedstawicielstwem odrębnych części państwa. Do Rady narodowej wybiera każdy Szwajcar, mający lat 20 skończonych, w tej gminie, gdzie podczas wyborów mieszka. Jeden poseł przypada na 20 tys. ludności, licząc w to i cudzoziemców. Na 100 mieszkańców wypada 23 wyborców. Do Rady kantonów każdy kanton wybiera 2 przedstawicieli. Wybory te odbywają się w różnych kantonach rozmaicie, zależnie od ustawy danego kantonu. W niektórych przedstawicieli wybiera sama ludność, w innych sejm kantonalny, w kilku wreszcie niewielkich

kantonach wybory odbywają się na ogólnym zgromadzeniu obywateli kantonu.

Ustawy wyborcze przy głosowaniu na posłów do sejmów miejscowych, kantonalnych są rozmaite. W 3 kantonach wiek, wymagany od wyborcy, jest niższy od lat 20: w Zug wystarcza mieć lat 19, w Unterwalden 18, w Graubünden 17. Wogóle warunkiem wyborczym jest osiadłość w kantonie w ciągu 3 miesięcy, ale w niektórych kantonach tego warunku niema. W kilku kantonach (Tessin, Zug, Soloturn, Gienewa, Neuchâtel) istnieje przedstawicielstwo proporcjonalne.

Szwecja.

W Szwecji przy wyborach istnieje wysoki cenzus majątkowy, który usuwa od głosowania znaczne zastępy ludności. Wyborcami do Izby niższej są Szwedzi, mający lat 25 skończonych, którzy władają nieruchomością wartości najmniej 500 rb., dzierżawią najmniej na 5 lat grunta wartości 3.000 rb., albo płacą podatek od dochodu rocznego 400 rb. Do Izby wyższej (senatu) wybierają przedstawicieli rady okręgowe oraz rady miejskie kilku miast, rady zaś te pochodzą również z wyborów cenzusowych.

Od kilku lat sprawa reformy wyborczej nie schodzi w Szwecji z porządku dziennego. Obecnie zniesienie cenzusu i zaprowadzenie powszechnego, równego i bezpośredniego głosowania jest już rzeczą postanowioną.

Włochy.

Obecne prawo wyborcze pochodzi z 1882 r. Prawo głosowania ma każdy Włoch, który ukończył 21 rok i od 6 mies. stale mieszka w gminie, jeżeli, prócz tego, odpowiada warunkom cenzusu majątkowego lub cenzusu wykształcenia.

Cenzus majątkowy polega na opłacie około 20 fr. podatku bezpośredniego do skarbu. Kto podatku takiego nie płaci, musi wykazać się świadectwem z ukończenia przynajmniej szkoły początkowej. Prócz tego oczywiście mają prawo głosowania ci, których urząd lub stanowisko z natury rzeczy wymaga większego wykształcenia. Głosowanie odbywa się w ten sposób, że wyborca pisze nazwisko kandydata na kartce, którą mu doręcza prezes biura wyborczego. Jeżeli kartka pisana jest niewyraźnie, to głos unieważnia się. Daje to oczywiście sposobność do wielkich nadużyć, bo „niewyraźność“ pisma to pojęcie względne i rozciągliwe. Zdarzało się we

Włoszech, że 27% kartek, wrzuconych do urny, nieważniono, ponieważ były albo puste albo pisane niewyraźnie!

Na 100 mieszkańców wypada we Włoszech 7 wyborców. Udział w wyborach jest niewielki, np. w 1900 r. głosowało tylko 58,28% mających do tego prawo. Najmniej wyborców i głosujących jest na południu, gdzie poziom oświaty i rozwoju społecznego jest niższy.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Stany Zjednoczone, podobnie, jak Szwajcaria, są republiką demokratyczną związkową (federacyjną). Obok parlamentu ogólnopanstwowego istnieją tu parlamenty (składające się z 2 Izb) w każdym poszczególnym stanie (odrębnej dzielnicy, których związek tworzy Stany Zjednoczone). Do Izby deputowanych (posłów) wybierają wszyscy obywatele amerykańscy płci męskiej, którzy ukończyli 21 rok i wybierają do sejmiku stanowego. Wybory wszędzie są bezpośrednie i równe. Szczegóły wyborów zależą od ustawy danego stanu. W jednych są jawne, w innych tajne. W większości stanów wystarcza do wyboru względna większość głosujących. Niektóre stany (południowe), w celu utrudnienia głosowania nom, domagają się od wyborców umiejętności czytania i pisanie. Wybory do Senatu dokonywane są przez parlamenty stanowe. Każdy stan wybiera 2 senatorów.



Obraz, powyżej naszkicowany, wskazuje nam, z jak nieprzepartą siłą toruje sobie drogę demokratyzacja prawa wyborczego. Pod naciskiem żądań ludowych, pod parciem zwłaszcza klasy robotniczej, giną przywileje i ograniczeń wyborczych. W krajach, gdzie cenzus i przywilej utrzymały się dotychczas, wre z powodzeniem walka o powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie. Austria, Węgry, Szwecja, Holandia, Belgja (zniesienie systemu wielogłosowego), państwa niemieckie — oto kraje, gdzie sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego. I przynajmniej w niektórych z nich zbliża się do rozwiązania.

Demokratyczne prawo wyborcze nie wyczerpuje programu demokratycznego, ale jest jego pierwszym artykułem i podwaliną wszelkich innych reform politycznych.